Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł. — Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. — Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, ul. Komorowicka 4. Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 20. Biała, dnia 13 maja 1928 r. Rok XI.

Poseł MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Dlaczego walka?

Komunistyczna Partja Polski powstała ze zlania się dwuch organizacji: Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz części t. zw. lewicy P. P. S., pozostałej pod wodzą p. Horwitza po odejściu do szeregów Polskiej Partji Socjalistycznej grupy niepodległościowej tow. Antoniego Szczerkowskiego.

Zjednoczenie i zmiana nazwy nastąpiły w r. 1918. Rok ten stwierdził zarazem nieodwołalne bankructwo całej teorji „socjaldemokratyczno-lewicowej“, teorji, która głosiła „organiczne wcielenie“ Kongresówki do Rosji, jako rzekomą „konieczność dziejową“. Odrzucanie programu Niepodległości Polski było wtedy jedynym właściwie łącznikiem obu odłamów; pozatym esdecy reprezentowali sposób myślenia bolszewicki oddawna, „lewicowcy“ tonęli w okresie poprzednim w „bagnie oportunizmu“ na wzór „likwidatorów“ rosyjskich, zasługiwali stokroć więcej na miano „Frakcji Umiarkowanej“, niż na miano „lewicy“.

W każdymbądź razie twórcy Komunistycznej Partji Polski zakładali ją akurat w chwili, gdy rzeczywistość zaprzeczyła jaskrawo, dobitnie wszystkim ich przepowiedniom, całej ich „filozofji dziejów“.

Komuniści wystąpili na scenie dziejów samodzielnej Rzeczypospolitej Polskiej, jako heroldowie „Rewolucji światowej“. Zapowiadali ją lada dzień, lada godzina od grudnia r. 1918 aż po dobę najazdu sowieckiego w r. 1920. Walili w Rząd Ludowy do współki z reakcją nacjonalistyczną. Marzyli o „puczach“, wywoływali strajki bez ładu i składu, spajani stopniowo w zwartą, posłuszną masę żelazną dłonią Zinowjewa, podówczas dyktatora Trzeciej Międzynarodówki.

Zasileni zostali w owych latach dopływem zwolenników p. Żarskiego i haniebną zdradę p. Sochackiego, co potrafił wyprzeć się Socjalizmu w momencie, gdy kozacy Gaja podchodzili do wrót Warszawy.

Trudno — doprawdy — wyobrazić sobie coś bardziej tchórzliwego i paskudnego moralnie, niż zachowanie się Komunistycznej Partji Polski w miesiącach, rozstrzygających dla losów Niepodległości i bierne milczenie tam, gdzie były wojska polskie; radość i tryumf tam, gdzie wkraczały wojska rosyjskie. Żadnej samodzielnej, własnej postawy! Żadnej samodzielnej, własnej myśli! Potworny sojusz „rewolucjonistów“ z rabusiami w kozackich mundurach! Skończyła się wojna. Załamała się wiara w nadchodzącą „Rewolucję światową“. Rosja przyjęła „N. E. P.“ („nową politykę ekonomiczną“ kompromisu z kapitalizmem). Polska przeżyła szereg, straszliwych dla klasy robotniczej, kryzysów gospodarczych. Człowiek pracy poznał dno nędzy i niedoli. Czy znać było w latach minionych jakikolwiek ślad akcji komunistycznej na rzecz potrzeb, prawdziwych potrzeb proletarjatu? Czy spotkaliście jakikolwiek konkretny plan naprawy stosunków, jakikolwiek wysiłek dla złagodzenia katastrofy bezrobocia, katastrofy drożyzny? Nic! nic, tylko demagogja, świadomie kłamliwa i nieszczera, skierowana jedynie i wyłącznie przeciwko socjalistom.

W Rosji powstała „opozycja“ Trockiego. Zaczęła się walka o same podstawy ideologji i taktyki komunizmu. Komuniści niemieccy, francuscy, belgijscy wzięli w niej udział. Usiłowali wpływać na bieg wypadków. Próbowali rozstrzygać, Komunistyczna Partja Polski padła plackiem przed Stalinym, bo... Stalin zwyciężył. Przedtym słuchali potulnie Zinowjewa; dzisiaj słuchają potulnie Stalina. I do międzynarodowego ruchu komunistycznego nie wnieśli nic „swojego“, nic, okrom tchórzostwa.

Taki oto jest dorobek „pracy życiowej“ tych ludzi. Myśleć i działać samodzielnie nie umieją; przekonania zmieniają — niby rękawiczki — według rozkazów z Moskwy. Są wyrazem prymitywnych uczuć, zacofanych kulturalnie nastrojów, są kwiatem zatrutym, wyrosłym na błocie demoralizacji, nędzy i demagogji.

Stanowią — w rezultacie — tragiczne niebezpieczeństwo wewnętrzne dla ruchu robotniczego. Rozbijają jedność proletarjatu, więc służą reakcji; odbierają mu piękno walk, więc służą reakcji; demoralizują go, więc służą reakcji; prowokują świadomie walki bratobójcze, więc sieją zdziczenie; a jako wykonawcy poleceń Kremla, spełniają rolę „przedniej straży“ imperjalizmu rosyjskiego.

Dzień Pierwszego Maja w Warszawie był koroną tej smutnej historji „działania“ komunistycznego w Polsce. Żadne bezczelne kłamstwo nie zmieni rzeczywistości. Przez dziesięć lat toczy ten rak organizm klasy robotniczej. Zaważył, jak zmora, na rozwoju wypadków w epoce Rewolucji powojennej, rozsadza od wewnątrz każdą walkę o demokrację, każdy wysiłek, zmierzający ku poprawie doli mas pracujących. Nadszedł czas, w którym klasa robotnicza musi odrzucić precz chorobę komunizmu z własnych szeregów. Bez policji i bez teroru. Wysiłkiem olbrzymim własnej świadomości! Ale gotowa zawsze do odparcia prób użycia przemocy fizycznej!

Cele określamy jasno: trzeba usunąć komunistów z wszelkich placówek kierowniczych w ruchu robotniczym, podobnie, jak usunęliśmy ich już z kierownictwa ruchu zawodowego. Nie ma kompromisu między Socjalizmem a Komunizmem. Socjalizm musi zwyciężyć nad komunizmem. Inaczej klasa robotnicza może przegrać wszystko.

Oto dlaczego niezbędna jest walka. Odniesie w niej tryumf Idea nad demagogją; rzetelny interes proletarjatu nad wyzyskiwaniem rozpaczy; Polska socjalistyczna nad służbą dla Moskwy.

Obchód uroczystości 1-szo majowej w okręgu bialskim.

ANDRYCHÓW.

Tegoroczny obchód 1-majowy, pomimo dnia roboczego i w dodatku targowego, wypadł znacznie uroczyściej niż w roku ubiegłym.

Już od samego rana panuje niezwykłe ożywienie w lokalu Domu Robotniczego. O godz. 6½ na mieście orkiestra gra pobudkę, a o godz. 7-ej pojawiają się pierwsze pary odświętnie ubranych kwestarek i kwestarzy.

O godzinie 9-ej przybywa wspaniały pochód z orkiestrą z Inwałdu, witany na podwórzu przed lokalem Domu Robotniczego przez tow. Zawieruchę. Następnie szereguje się milicja PPS. z orkiestrą miejscową i paruset towarzyszami i towarzyszkami i sztandarem na przywitanie zdążającego do Andrychowa pochodu z Targanic i Sułkowic, z niedawnej twierdzy chadeckiej. Na drodze do Sułkowic następuje powitanie nadspodziewanie wspaniałego pochodu, który przybywa z własną orkiestrą. Po powitaniu przez tow. Zawieruchę, szeregi w karnym ordynku przybywają do lokalu Domu Robotniczego.

Po 45 minutowej przerwie wyrusza wspaniały pochód z trzema orkiestrami na Górnicę pod pomnik Grunwaldzki, gdzie na wstępie Chór robotniczy TUR-a odśpiewał zwrotkę „Czerwonego Sztandaru“, następnie tow. Zawierucha wygłosił krótkie lecz treściwe przemówienie, w czasie którego przybywa autem z Kęt serdecznie witany tow. poseł K. Czapiński. Po przemówieniu orkiestra andrychowska odegrała „Hymn pracy“ i pochód rusza z powrotem do miasta, gdzie w karnym ordynku grupuje się na rynku obok trybuny i sztandaru.

Cały plac rynku zapełnia się olbrzymiem skupieniem ludzi pracy. Nigdzie nie widać najmniejszego zakłócenia spokoju, lub zdenerwowania. Cisza świąteczna, a uroczysta cisza zalega nad tem morzem głów proletarjackich. Punktualnie o godz. 11.30 Chór odśpiewał „Na barykady“, a następnie tow. Zawierucha zagaił zgromadzenie udzielając głosu tow. posłowi K. Czapińskiemu.

Rzeczowy referat tow. K. Czapińskiego został wysłuchany z głębokiem uznaniem i odczuciem, jak również zgłoszona rezolucja przez tow. posła Czapińskiego została jednogłośnie przyjęta.

Krótko jeszcze przemawiał tow. Zawierucha, a następnie formuje się sprawnie pochód i udaje się do Domu Robotniczego, gdzie następuje podziękowanie wszystkim uczestnikom i rozwiązanie uroczystości zgromadzenia.

O godzinie 1-ej rozpoczyna się bieg Rob. Klubu Sport. T. U. R., do którego stawa 7-miu zawodników. Bieg odbywa się na przestrzeni 1200 metrów w stronę Górnicy i z powrotem do Domu Robotniczego i na tem kończą się uroczystości dopołudniowe zdjęciem fotograficznem Rob. Klubu Sport. T. U. R.

Po południu o godzinie 5-ej zostaje otwartą krótkiem przemówieniem tow. Zawieruchy akademja, na którą składają się: Chór, przemówienie i sztuka teatralna p. t. „Montwiłł“ (Mąż bez trwogi) w siedmiu odsłonach. Wszystkie te rzeczy zostają odpowiednio wykonane, a już najlepiej zostają widzowie zachwyceni przedstawieniem teatralnem, które zdobyło sobie ogólne uznanie.

Po przedstawieniu odbyła się aż do rana nadzwyczaj piękna zabawa, niezakłócona najmniejszem podnieceniem.

W uroczystości dopołudniowej brało udział kilka tysięcy ludzi, kroczących karnie w szeregach, na przestrzeni kilometra drogi. Podkreślić wypada, że tutejsza fabryka, aczkolwiek uruchomiona z wielkim wysiłkiem, nie zdołała skupić przy pracy nawet członków związku chrześcijańskiego, którzy uczestniczyli w uroczystości robotniczej, za co należy im się uznanie.

I. Zawierucha.

WILAMOWICE.

Obchód święta 1-szo majowego po raz pierwszy święcony był w Wilamowicach, i to święcony w sposób zaprawdę imponujący.

Na rynku zebrało się przeszło tysiąc robotników i chłopów małorolnych.

Przybyły pochody z orkiestrami z Pisarzowic, Starej-Wsi i Wilamowic.

Następne pochody przybyły z Dankowic, Hecznarowic, Bielan i innych miejscowości.

O godz. 10 rano ruszył potężny pochód ulicami miasteczka, wracając z powrotem o godz. 11 dop. na rynek.

Po odegraniu przez orkiestrę „Czerwonego Sztandaru“, zagaił przewodniczący miejscowego komitetu P. P. S. tow. dr. Sędzimir zgromadzenie 1-szo majowe.

Witając w serdecznych słowach zebranych, podkreślił mówca, iż widok jaki przedstawiają

Wilamowice w dniu 1-go Maja, kiedy to chłop i robotnik wspólnie kroczą w jednym szeregu, manifestując o swe prawa, przekonać każdego musi, że zwycięstwo socjalizmu jest w niedalekiej przyszłości.

Następnie tow. **Ksawery Sokołowski** z Andrychowa wygłosił referat o znaczeniu i postulataach, wysuwanych przez klasę pracującą 1-go Maja.

Rezolucję C. K. W. P. P. S. odczytaną przez tow. Mędrzaka z Białej uchwalono jednogłośnie.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" złożył tow. Mędrzak podziękowanie wszystkim w imieniu O. K. R. w Białej, poczem orkiestra odegrała jeszcze jedną pieśń robotniczą i uroczystość w ten sposób zakończono.

———

ST. PIĄTKOWSKI.

Stare czasy wracają . . . ?

Po ogłoszeniu z ambon kościołów w archidjecezji krakowskiej interdyktu rzuconego przez arcybiskupa ks. Sapiehę na posła z „Wyzwolenia" dra Putka, każdy kulturalny człowiek nietylko zagranicą, lecz i w Polsce ze zdumienia przeciera oczy, pytając się: „w którymż to właściwie wieku żyjemy, trzynastym czy dwudziestym?"

Dr. Putek, który jest wójtem w gminie Chocznia w powiecie wadowickim i zarazem prezesem komitetu parafjalnego niedopuścił do zawieszenia dzwonu ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Zarządzenie to spowodowało rzucenie nań interdyktu ze strony krakowskiej kurji biskupiej.

Kara taka wyłącza skazanego od **uczestnictwa w służbie Bożej, w Sakramentach, obciążonego karą nie wolno po chrześcijańsku pogrzebać** itd.

Wprawdzie cała cywilizowana opinja publiczna na sprawę interdyktu zapatruje się z uśmiechem politowania, boć przed inkwizycją nikt strachu nie żywi, jednakowoż zapominać o tem nie śmiemy, że drobny ten wypadek jest jednak znaczącym, gdyż stanowi jedno z ogniw łańcucha, którym kler rzymski usiłuje zakuć wszelki postęp i demokrację w Polsce.

Wzrasta coraz bardziej zuchwałość czarnej międzynarodówki, bo jakżeż nie ma wzrastać, skoro otaczana jest taką czułą i tkliwą opieką majstrów i majsterków od „sanacji".

Mnożą się w szybkiem tempie wypadki teroru obskurnego klerykalizmu, który wyciąga łapy na wszystkie dziedziny życia publicznego, wtyka swój nos do administracji państwowej, rozpiera się w szkolnictwie, dusi swemi mackami nawet chorych w szpitalu.

Kropidło stało się zaprawdę symbolem upadku ducha rodzimej burżuazji i znacznej części inteligencji naszej.

Kropi się i gasi wszelki najdrobniejszy płomyczek wolnej myśli ludu polskiego, natomiast propaguje się z ambon tępotę i durnowatość.

Wieś polska przesiąknięta już w znacznej mierze nowym poglądem na świat, domagająca się wespół z robotnikiem miejskim pełni praw obywatelskich, budzi w ciemnych żywiołach reakcyjnych grozę połączoną ze strachem i oburzeniem.

Jedyną też deską ratunku dla ginącego świata obszarniczo-kapitalistycznego pozostaje kler, gotowy w swej większej części zawsze do służby przy złotym cielcu i sutym miechu.

Wynik ostatnich wyborów do Sejmu napełnił szeregi tej armji zacofańców nieopisanym popłochem. Wieś się zaczerwieniła!

Jakżeż i czem sobie tłumaczą klerykali to zwycięstwo postępu nad ciemnotą?

Ni mniej, ni więcej jak tylko tem, że ambony jakoby za mało trzęsły się od gromów, rzucanych na socjalistów i wyzwoleńców.

Czytamy bowiem w 18 N-rze „Ludu Katolickiego", że

„Katolicyzm polski nie jest uspołeczniony (jeszcze za mało kapitalistyczny! — przyp. zecera). Że brak mu tej spoistości, świadczy choćby to, że mimo, iż w Polsce mamy tak **gęsto, nieomal co parę kilometrów rozsiane placówki tego katolicyzmu — parafje i kościoły,** choć te kościoły przepełnione tłumami wyznającemi publicznie wiarę, a jednak **zwyciężają** w czasie wyborów **wrogowie naszej wiary — radykali".**

Pismak klerykalny bał się jasno i otwarcie doprowadzić myśl swą do końca, mimo to każdy przecież zrozumie, na jakiej kanwie klerykali zamierzają deseń swą wykończyć.

Kościoły i parafje według jego pobożnego życzenia stać się mają jeszcze w większej mierze jak dotychczas bramą wypadową dla wojującego kołtuństwa reakcyjnego.

Zacny księżulek ks. Wł. Osmólski usiłuje także zbuntowanego chłopa na swój sposób „osmolić". bo słuchajcie jeno jakie to uniwersalne lekarstwo wynalazł na biedę wiejską:

Przedewszystkiem, wskazując na siebie daje taki tytuł swemu artykułowi: **„My chłopi musimy z księżmi trzymać!"**

Niejeden chłop na takie dictum poskrobie się za uchem, zdziwiony z jakimiż to księżmi zawrzeć powinien sojusz!

Ks. Osmólski ma na to natychmiast gotowy morał i odpowiedź, bo pyta się „prosto z mostu" lewicowego chłopa:

„A co sądzić o tych, którzy tak **pobożnie przy Grobie we W. Piątek i kiedyindziej w kościele się zachowują,** a na swoich kapłanów **wymyślają, kiedy im w polityce chcą dobrze radzić?** Nic innego, tylko, że ich wiara jest **płytka".**

Jakże to księże dobrodzieju, sam stwierdzasz, że chłopi socjaliści, czy wyzwoleńcy zachowują się w kościele pobożnie i przykładnie, a tylko dlatego mają płytką wiarę, bo nie słuchają rozpolitykowanych księżulków, tylko kierują się własnem sumieniem, — i to ma być płytkość?!

Pilnuj księże kościoła, a nie mieszaj się do polityki!

Każdy uświadomiony chłop wie, jak to księża w polityce potrafili swym parafjanom dobrze radzić.

W jednej wsi agitował proboszcz za 1-ką, w drugiej za 30-ką, w trzeciej za endekami, a jeszcze w innej za chadekami.

Pamiętają ludzie, wszak to nie tak dawno, ową słynną księżą wojnę podczas wyborów do Sejmu.

Jeden drugiego odsądzał od czci i wiary i tylko swą partję przedstawiał jako jedynie katolicką, bo każdemu z nich rozchodziło się o to, by na barkach chłopa i robotnika stworzyć sobie niebo na ziemi, dla biednych ludzi pozostawiali post i czyściec, któryby się dobrodziejom w sutannach rzeczywiście przydał.

Księże Osmólski, szkoda pańskiej smoły, nikt się na nią już nie przylepi!

Cały lud pracujący przygotować się musi do odporu przed tą nawałą wstrętnego klerykalizmu, jaka posuwa się na horyzoncie, obrócona frontem przeciwko światłu, które chce kłębowiskami obrzydliwej bigoterji zagasić.

Ohydne kozmary z krwawych czasów Torquemady wyłażą ze swych nor w poszukiwaniu żeru. Chciwem okiem rzucają na wsze strony, — nie podoba się im postęp, razi ich słońce nowego życia, do którego garną się miljonowe masy wydziedziczonych, — gdziekolwiek owe kozmary wejdą, radość i wesele znika, nastają ponure dni, zaciemnia się widnokrąg czarnemi, ciężkiemi chmurami, — to klerykalizm znajduje się w pochodzie!

Nie ulęknie się go socjalizm! Zdepcze, jak hydrę, bo prawda i sprawiedliwość nad nieprawością i ciemnotą zatryumfować musi!

Chadeccy obrońcy.

W Andrychowie, jak zresztą i po wszystkich miastach, istnieje Komisja Cennikowa, do której wchodzą przedstawiciele wszystkich ugrupowań i związków w mieście. Ponieważ na naszym terenie największą rolę odgrywają Związki Zawodowe, to też do Komisji Cennikowej wchodzą z ramienia Związku Klasowego Włókienniczego tow. M. Babiński, a z ramienia Chrześcijańskiego Związku Włók. p. Michał Szczygieł. Resztę członków Komisji Cennik. zajmują przedstawiciele rzemieślników, t. j. piekarzy, rzeźników i prywatnych kupców, a więc oblubieńców Chadecji, których jedynem celem jest obrona piekarzy, masarzy i innych „biednych" sklepikarzy przed „wyzyskiem" robotników konsumentów, o czem świadczy dosadnie następujący fakt:

W dniu 14 sierpnia 1927 r. Policja Państwowa doniosła protokołem, że panowie masarze M. Hojny, J. Zieliński, Ferd. Wietrzny i Konst. Żurek sprzedawali mięso wieprzowe o 20 gr. na kilo drożej. Sprawa została skierowana na drogę sądową w Andrychowie i panowie wyżej wymienieni zostali zasądzeni na karę grzywny po 500 zł. każdy. Sąd Apelacyjny w Wadowicach wyrok Sądu w Andrychowie odrzucił i polecił Starostwu w drodze administracyjnej zastosować wymiar sprawiedliwości.

W dniu 17 kwietnia r. b. p. starosta wydelegował do Andrychowa p. komisarza Jacyszyna do zwołania Komisji Cennik. i zebrania opinji opinji członków czy **należy** ukarać wyżej wymienionych. Na posiedzenie to przybyli tow. M. Babiński, p. M. Szczygieł (Ch. D.), p. Jan Malinka i zainteresowany w tej sprawie p. F. Wietrzny.

W przeprowadzonem głosowaniu za zastosowaniem kary na winnych wyższych cen, jedynie opowiedział się tow. M. Babiński, natomiast obrońcy mieszczaństwa i robotników chadeccy przedstawiciele pp. J. Malinka i M. Szczygieł głosowali przeciw stosowaniu kary, wobec czego uniewinnili wyzyskiwaczy od zasłużonej kary. Tak wygląda obrona robotników przez chadeckich przedstawicieli.

Czy robotnicy i mieszczanie pozwolicie się dłużej wodzić za nos zdradzieckim swym wodzom? Czy ceny i zyski poszczególnych rzemieślników i kupców nie są aż nazbyt wygórowane nawet przez Komisję Cennikową? Zerwijcie już raz ostatecznie z ciemnotą i sprzedajnością organizacji chadeckiej i przystępujcie do Klasowego ruchu Zawodowego i Socjalizmu, który jedynie jest zdolny do obrony interesów robotnika - konsumenta. Nie uratują waszej egzystencji mniejsze składki na rzecz związku chadeckiego, jeśli kilkakrotnie więcej będziecie płacić za artykuły spożywcze, co niejednokrotnie macie możność sprawdzić.

M. Babiński.

———

Tow. poseł Kazimierz Czapiński przed wyborcami.

W niedzielę, dnia 6 maja br. odbył się w sali „Sokoła" w Nowym Targu olbrzymi wiec (około 1500 osób), na którym przewodniczyli ttow. Synowiec i Petko.

Obszerne sprawozdanie z działalności posłów P. P. S. w Sejmie zdał **poseł tow. Kazimierz Czapiński,** który przedstawił także zebranym ogólną sytuację polityczną i gospodarczą.

Zebrani nagrodzili świetne przemówienie tow. posła Czapińskiego burzą oklasków.

Rezolucję, jak również wotum zaufania dla posłów P. P. S. uchwalono jednogłośnie.

Tow. poseł Antoni Pająk przed wyborcami.

Ruchliwy i energiczny **poseł tow. Antoni Pająk** zwołał na niedzielę, dnia 6 maja poselskie zgromadzenie w Porąbce, na które przybyło kilkaset osób. Sala w gospodzie gminnej p. Knopkowej (pod Glinką) była przepełniona.

Zagaił tow. Droździk Wiktor, który został wybrany przewodniczącym, sekretarzował tow. Mędrzak.

Po doskonałem sprawozdaniu poselskiem i referacie polityczno-gospodarczym, które wygłosił ze zwykłą sobie swadą tow. poseł Antoni Pająk, przednosili miejscowi obywatele różne sprawy i bolączki, dotykające ich, prosząc równocześnie o załatwienie.

Dłuższy czas po zgromadzeniu poświęcił tow. poseł A. Pająk na udzielanie rad i wskazówek poszczególnym obywatelom, poczem żegnany serdecznie odjechał do Białej.

Samobójstwo gnębiciela ubogich.

Dnia 6 maja br. o godz. 1 popoł. w biurze Rady Powiatowej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru sekretarz Rady Powiatowej w Żywcu, były sędzia, radca Kuncek.

Powodem samobójstwa, jak chodzą słuchy, miały być nadużycia.

Zmarły zostawił po sobie jak najgorsze wspomnienia wśród ludności Żywieczczyzny, którą maltretował na każdym kroku, zwłaszcza, jeżeli była przekonania socjalistycznego.

Stare Rady Powiatowe w Małopolsce Zachodniej obsadzone przez endeków i piastowców, ostatnio usiłujące na gwałt nadać sobie kolor IV brygady, są gniazdem zatęchłego niczem, ani nikim nie kontrolowanego bezhołowia.

Żelazną miotłą powinny odpowiedzialne czynniki rządowe wymieść śmieci z tych instytucji, gdyż śmiecia tego rzeczywiście za dużo.

Domagamy się surowego śledztwa i wyjaśnienia afery Kunceka!

———

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracyj, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego".

O. K. R. P. P. S.

———

Herr von Kopaczka.

Jest w Bystrej wielki człowiek do małych interesów, niejaki p. Kopaczka.

Nie lubi on bardzo socjalistów, a to z tej racji, że był niegdyś czumowcem. Podczas wyborów sejmowych okazał się gorliwym sanatorem, bo gdzie tylko mógł, plótł niestworzone koszałki opałki o swych zasługach, o wielkości i potędze jedynki, — jednem słowem: malutczko a byłby się zrobił kamotrem samego p. Bartla.

3 maja napadł w restauracji p. Twardego w ordynarny sposób na przewodniczącego miejscowego komitetu P. P. S. tow. Wilhelma Janicę, zarzucając mu jako wielką winę, że tenże nie brał udziału w pochodzie razem ze Strzelcami, w których związku jest członkiem.

Mocno podpity wykrzykiwał: „Gdybyś wiedział co ja dobrego dla ludzi już wykonałem, tobyś mnie za nogi obłapiał!“ (tak samo na wiecu obszarnika Rudzińskiego wrzeszczał do socjalistów, że go jeszcze na rękach nosić będą (?).

Panie Kopaczka, postaramy się pańskie zasługi dla robotników odpowiednio oświetlić.

Zasługa 1): Odbiłeś pan żonę drugiemu, obecnie żyjesz pan z nią „na wiarę“ — czy to także sanacja?

Zasługa 2): Jako majster tkacki bierze p. Kopaczka od uczni złotowe napiwki, boć grosz, choćby robotniczy zawsze przydać się może.

Nie tak to p. Kopaczka za austrjackich czasów bywało, kiedy to przy k. u. k. ersatzlandszturmie odgrywało się „fajfendekla“, a za czasów polskich rozdzielało się marmoladę i skórę plebiscytową.

Herr von Kopaczka specjalną skłonność czuje do tow. Nikla, przed którym wykrzykiwał w dniu 1 maja br.: **„Co ci dali socjaliści? — jesteś bez pracy, chodzisz bez butów, a ja Kopaczka mam pieniędzy dość, bom głosował na jedynkę!“**

Hej, panie Kopaczka, robotnicy z Bystrej pamiętają coś innego! Było to jeszcze wtedy, gdy Kopaczka udawał wielkiego socjalistę, i gdy bieda go przycisła, towarzysze nasi składali się mu na buty, bo już i portki z niego spadały. Wtenczas socjalizm był dobry i ładny.

Chociaż p. Kopaczka jest majstrem i wielkim jedynkarzem i podczas wyborów sprowadzał do spółki z innymi agitatorów z jedynki i trzydziestki, jak Rudzińskiego obszarnika lub Chabałowskiego, to jednak ani jedno zgromadzenie się im nie udało, — wszystkie opanowali pepesowcy.

W dniu 4 marca br. okazało się przy urnie wyborczej, że Bystra jest czerwona, socjalistyczna i zdrajcami się brzydzi.

Zgadzamy się chętnie na to, że zdrajców robotnicy na rękach będą nosić, ale po to, by ich do pola wyrzucić.

Założenie nowych komitetów P. P. S. na Ślęsku Ciesz.

IŁOWNICA. Dnia 25 marca br. odbyło się u nas o godz. 3 popoł. zgromadzenie publiczne w gospodzie p. Heinricha. Referat o sprawach lokalnych i gospodarczych wygłosił tow. Zieleźnik Franciszek, którego wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem. W dyskusji nad referatem zabierali zgromadzeni licznie głos i wypowiadali swoje bolączki, szczególnie na temat przeprowadzonej parcelacji, która zawiodła nadzieje wielu mieszkańców tutejszych, gdyż nie otrzymali żadnego pola, albo bardzo mało. Skarżyli się również na dzierżawcę dworu w Landeku, który w nieludzki sposób wyzyskuje robotników, płacąc robotnicom 10, a robotnikom aż 12 groszy na godzinę! Co do parcelacji i innych jeszcze miejscowych spraw jest koniecznem, by zajęli się niemi nasi posłowie.

Następnie uchwalono założenie komitetu m. P. P. S., w skład którego weszli :za przewodniczącego Danel Rudolf ld. 67, zastępca Sekta Józef, sekretarz Sojka Alojzy, zast. Dziendziel Wiktor, skarbnik Skorupa Józef, zast. Rajba Józef, za kontrolorów Mencnarowski Karol i Czylok Franciszek.

ZARZECZE. Dnia 22 kwietnia br. odbyło się u nas zgromadzenie partyjne u p. Dziendziela. Referaty wygłosili ttow. Początek i Zieleźnik Franciszek o sprawach organizacyjnych i gospodarczych. Na zgromadzeniu tem było obecnych dużo robotników, zatrudnionych u p. Przewoźnika przy regulacji Wisły, które to roboty otrzymał p. Przewoźnik w drodze przetargu od Województwa. Robotnicy ci się skarżyli na bardzo liche płace u p. Przewoźnika przy tak ciężkich robotach i zgłosili następującą rezolucję, którą przyjęto jednogłośnie:

„Robotnicy zatrudnieni u p. Przewoźnika przy regulacji rzeki Wisły w Zarzeczu protestują przeciw przez p. Przewoźnika zaprowadzonemu systemowi pracowania na dniówki o 9-ciu godzinach i domagają się wprowadzenia ustawowego czasu pracy, oraz dopłaty do każdej dniówki 1-godzinnego zarobku wraz z ustawowym procentem, jako godziny nadliczbowej; domagają się, by przy robotach regulacyjnych, jako pracach nadanych przez Województwo, przyjmowano do pracy robotników bez względu na przekonania polityczne, a szczególnie takich, którzy nie posiadają żadnego albo mały tylko majątek.

Zgromadzeni zwracają się do Województwa Śląskiego, by pracy przy regulacji rzek nie oddawało w ręce prywatnych przedsiebiorców, którzy potem wyzyskują robotników w nieludzki sposób, płacąc im, jak w wypadku z p. Przewoźnikiem, 4 zł. za 9-cio godzinną pracę dziennie. Dalej domagamy się od p. Przewoźnika wprowadzenia 30 minutowej przerwy na śniadanie i 1 godzinnej przerwy na obiad, oraz odpowiedniej do obecnej drożyzny podwyżki płac.“

Po omówieniu jeszcze innych spraw lokalnych uchwalono założyć miejscowy Komitet P. P. S., w skład którego wybrano: za przewodniczącego tow. Pisarka Alojzego ld. 269, zast. Krzemika Izydora, za sekretarza tow. Barteczka Franciszka, zast. tow. Farugę Józefa, skarbnika tow. Krzempka Józefa, zast. Folka Teofila, za kontrolorów ttow. Piekarczyka Jana, Budnego Józefa i Szymańskiego Jana oraz Lacha Józefa i Heroka Dominika, jako członków zarządu. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ oraz okrzykami na cześć P. P. S.

Wkońcu dodajemy, że zegar u p. Przewoźnika, nieznośnie działający na szkodę robotników, już został naprawiony. Jednakże jest jeszcze do życzenia, by tak samo poprawił się i naprawił zegar przodownika p. Kani.

STRUMIEŃ. Dnia 15 kwietnia odbyło się w Strumieniu zgromadzenie publiczne w sali p. Dudy, przy bardzo licznym udziale tutejszych obywateli. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Wywiórka Paweł; referowali ttow. Rusinek i Zieleźnik Franciszek z Czechowic. Zgromadzeni wysłuchali z wielką uwagą referatów wymienionych mówców, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja. Zgromadzeni żalili się na niesprawiedliwie przeprowadzoną parcelację, przy której nie uwzględniono ludzi, dla których przydział kawałka ziemi jest kwestją życia, natomiast skorzystali z parcelacji panowie na posadach urzędniczych lub innych, dosyć dobrze wynagradzanych. Podnoszono, jak niektórzy pankowie sieją tutaj intrygi, straszą ludzi, że przez to, że głosowali przy wyborach na listę P. P. S., nie otrzymają żadnych kredytów lub zapomóg wojewódzkich. Na to tow. Zieleźnik wyświetlił dokładnie zgromadzeniu sprawę kredytów i zapomóg — wskazał, że kredyty udziela Województwo po poprzedniem załatwieniu odnośnych podań przez Starostwo, a te dwie władze już na przykładach z Czechowic, gdzie przy wyborach na listę P. P. S. oddano najwięcej głosów, nie można posądzać, by postępowały one stronniczo.

Gadania zatem naszych panków są lichemi straszkami. Wkońcu zapytywano się tow. Zieleźnika, czy to prawda, że polecił on wyjechać na zgromadzenie P. P. S. do Zabłocia niejakiemu Janikowi z Dziedzic, który miał tam przyjechać jako referent. Na zgromadzeniu to rozesłał kierownik szkoły naszej p. Polok obywatelom zaproszenia, których treść przytaczamy według oryginału:

„Szanowny Panie! Tu od p. Zieleźnika ma być wysłany P. P. S. Janik. W tym celu macie się pojawić **dziś** w szkole koło $^1/_2$6 godziny. Tak mi polecono o tem donieść.

Dnia 9/III 28. Pollak.“

Oczywiście, że tow. Zieleźnik nic nie wiedział o podobnej sprawie, ani też nie wysłał nigdzie p. Janika, gdyż jest on zagorzałym jedynkarzem. P. Polok nadużył nazwiska tow. Zieleźnika i firmy P. P. S., czem zajmią się jeszcze nasze władze partyjne, a potem sąd karny. Widocznie jedynka chciała urządzić sobie zgromadzenie na koszt P. P. S., gdyż na zgromadzenie pod ich firmą zwołane nikt by im nie przyszedł.

Zgromadzeni uchwalili utworzyć Komitet PPS. dla gmin Strumień, Bąków, Zbytków i Zabłocie, w skład którego weszli następujący towarzysze: Wywiórka Paweł przewodniczący, Storoń Józef zastępca, Grobowski Bolesław sekretarz, Gabryś Franciszek zastępca, Haczek Leon skarbnik, Strzondała Paweł zastępca, oraz Wrona Józef, Rusz Oton i Pisek Józef jako kontrolorzy.

Po wyczerpaniu porządku dziennego ukończono to tak liczne zgromadzenie odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ oraz okrzykami na cześć P. P. S.

CHYBIE. Dnia 25 marca br. odbyła się konferencja delegatów i mężów zaufania P. P. S. dla gmin: Chybie, Strumień, Mnich, Frelichów, Zabłocie, Bąków, Zbytków, Zarzecze, Iłownica, Landek i Zaborze. Obecnych na konferencji delegatów było 62. Konferencję zagaił tow. Zieleźnik, przewodniczącym wybrano tow. Mendę Karola z Chybia, sekretarzem Szwedę Karola z Chybia, poczem tow. Zieleźnik w godzinnym referacie wygłosił zasady i znaczenie organizacji P. P. S. oraz jej miejscowych komitetów.

Po ożywionej dyskusji uchwalono założyć Komitet miejscowy P. P. S. dla gmin Chybie, Mnich i Frelichów, do tego komitetu wybrano: za przewodniczącego tow. Mendę Karola, za sekretarza tow. Szwedę Karola oraz za członków Zarządu ttow. Sosnę Ludwika, Lapczyka Jakóba, Szymanka Jana, Rajbę, Pustelnika Pawła, Waleczka Józefa, Janotę Karola, Kajsturę Franciszka, Ryszkę Jana i Soboszka Ludwika. Nowozałożony komitet postanowił odbywać posiedzenia w każdą pierwszą niedzielę miesiąca oraz rozwinąć energiczną agitację za pozyskaniem dalszych członków oraz zająć się miejscowemi bolączkami celem usunięcie ich dla dobra klasy pracującej. Siedzibą komitetu jest Frelichów w lokalu u p. Sonka.

*

Nowym placówkom życzymy wszelkiej pomyślności i powodzenia, zapewniamy je o naszej pomocy — tak organizacji, jakoteż i posłów w wypadkach, kiedy tylko potrzeba będzie tego wymagała.

Poradnia dla matek.

Dziesiąty rok mija od chwili, w której Towarzystwo opieki nad młodzieżą zaopiekowało się fizycznym rozwojem niemowlęcia. Wskutek wielkiej śmiertelności i chorób, jakie szerzyły się z powodu braku odpowiednich wskazówek, tyczących się pielęgnowania i karmienia niemowlęcia, postanowiono zapobiegać złu i otworzyć tak zwaną „Poradnię dla matek“, aby tam lekarz specjalista udzielał pomocy w chorobie i udzielał fachowej porady.

Każda matka, która dba o zdrowie swego niemowlęcia, powinna się do Poradni zapisać, aby mieć ciągły kontakt z lekarzem i wagą. Przy wpisie składa się jednorazowo 3 zł., poczem ma prawo korzystania z Poradni przez 3 lata.

Stacja jest otwartą w środy i czwartki już od $2^1/_2$ po południu.

Ruch w Poradni w roku 1927 był bardzo ożywiony. Dni przyjęć było 92. Wizyt lekarskich odbyło się 1088. Zapisało się 77 dzieci. Wypisano z powodu ukończenia 3 lat 55. Umarły 2 dziewczynki. Ogółem jest zapisanych 125 dzieci, w tem wyznania Mojż. 20.

Lokal Poradni jest w domu p. Hermana, ul. Główna L. 28, II p.

Korespondencje.

NIERODZIM. Przebiegły Wydział gminny. W naszej wiosce Wydział gminny nie posiada wielkiej popularności wśród obywateli. Dziwić się niema czemu, gdyż rządy tych panów dawają się każdemu we znaki.

Pole gminne, nie nawożone, ani nie zorane wynajmują po 2 zł. za ar, co czyni 200 za ha., aczkolwiek p. Bobek wynajmował zorany, znawożony zagon 300 m. długi i 4 m. szeroki za 30 zł. Tymczasem Wydział gminy za mniejszy zagon, bo 246 m. długi i 2 m. 80 cm. szeroki wyśpiewuje sobie cenę w sumie 63 zł.

Powiadają ci panowie, że pole gminne będą wynajmować tylko tym, którzy roli nie mają żadnej, — cóż jednak z tego, kiedy między tych biedaków pchają się tacy nędzarze, jak gospodyni Kolarczykowa.

Tow. Wałaskiemu oświadczyli rajcowie gminni, że na ubogich dużo muszą płacić do Dzięgielowa, a przecież ci biedni zdarli się przy waszej pracy, zasłużyli też sobie na lepszą dolę.

Wielcy to z was dobrodzieje, kiedy kobiecinom za 12 godzinną pracę płacicie 1 zł. 50 gr., a są tacy, którzy płacą podobno tylko 80 gr. dziennie.

Inni dobroczyńcy z tartaku nie lubią się stosować do ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy, bo pracę zaczynają u nich robotnicy nie o 7-mej godz. rano, lecz o $^3/_4$7-mą, a taki lizołapa Gajc zaczyna pracować już o $^1/_2$7-mej rano.

Cóż p. Jerzy Kowala zrobił z tow. Bujokiem za to, że upomniał się o poprawę? Wyrzucił go

przy pomocy kija za bramę. Nie dosyć na tem, przez p. Kowalę stracił tow. Bujok 40 zł. z powodu wymeldowania go z Kasy Chorych.

Przy parcelacji w jesieni ubiegłego roku panowie z Wydziału dostali najwięcej pola, dlatego swoje tak prędko sprzedali (jak Kozieł Alojzy), natomiast nasi towarzysze z ledwością jakie takie budynki wnieśli na mizernych działkach.

Pan Chmiel, majster stolarski, pracuje w swej fabryce nadal 10 godzin dziennie, aczkolwiek mu to już raz inspektor pracy zakazał.

Tow. Gila wydalił z pracy tylko z tego powodu, że jest socjalistą.

Ej, panowie, panowie! — bawcie się dalej z nami i z naszą niedolą, my się będziemy ze swojej strony dalej uświadamiać i organizować w duchu socjalistycznym, i doczekamy się przecież tej chwili, kiedy minie stary, podły świat, a wy razem z nim!

Wtedy przyszłość do nas należeć będzie, — wy pozostaniecie dla wszystkich upiorami ze smutnej, czarnej przeszłości.

Jeden z tych co będą kiedyś wójtami.

Zawiadomienia.

Rada Związków Zawodowych w Żywcu podaje do wiadomości Zarządom Oddziałów Kl. Związków Zaw. w pow. Żywieckim, jakoteż poszczególnym Grupom, że w ostatnich dniach został utworzony stały Sekretarjat Rady Zawodowej dla pow. Żywieckiego, który mieści się w lokalu Komitetu P. P. S., ul. Sokoła w Żywcu.

Sekretarzem Rady Zawodowej został wybrany tow. Andrzej Pysz, który urzęduje każdy piątek od godz. 9—1 popoł. i od 3—6 wieczór, wyłącznie w sprawach zawodowych.

Baczność Towarzysze!

W niedzielę, dnia 13 maja br. odbędzie się w gospodzie gminnej (u p. Żaka) **w Lipniku** o godz. 9 rano **Walne Zebranie Miejscowego** Komitetu P. P. S. w Lipniku. Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokółu, 3) Sprawozdania Zarządu: a) kasowe, b) komisji rewizyjnej, 4) Wybór nowego Zarządu, 5) dyskusja. Sprawy nader ważne! Obecność wszystkich bezwarunkowo konieczna!

Ogłoszenie.

Uprasza się wszystkie Komitety P. P. S., Oddziały T. U. R. i Zarządy Zw. Zawodowych w okręgu Nr. 43 o nieurządzanie żadnych uroczystości ani zabaw w niedzielę, dnia 17 czerwca br. ze względu na uroczystość, jaka się odbędzie w tym dniu w Straconce z okazji założenia kamienia węgielnego pod budowę Domu Robotniczego w Straconce.

Na powyższą uroczystość założenia kamienia węgielnego zaprasza się wszystkie bratnie organizacje. Przygotowujcie się do masowego udziału!

Zarząd Miejsc. Komitetu P. P. S.
Oddział T. U. R.
i Komitet budowy Domu Robotniczego
w Straconce.

Stowarzyszenie Dom Robotniczy w Bielsku.

W poniedziałek, dnia 14 maja o godz. 6 wieczór odbędzie się posiedzenie Zarządu Domu Robotniczego w Sekretarjacie Związku Włókien.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Sporyszu

zwołuje na dzień 17 maja br. na godz. 3 popoł. **Walne Zgromadzenie** swych członków z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu, 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu, 3) Sprawozdanie Kasowe i Komisji Rewizyjnej, 4) Wybór nowego Zarządu, 5) Ułożenie programu prac, 6) Wolne wnioski.

Zarząd wzywa wszystkich członków o punktualne przybycie na przeznaczoną godzinę do lokalu. Zarząd.

Podziękowanie.

Miejscowy Komitet P. P. S. w Bystrej Śląskiej składa serdeczne podziękowanie Zarządowi, jak również pacjentom Sanatorjum za ofiarowanie 70 zł. z okazji uroczystości 1 Maja.

Zarząd Komitetu P. P. S.
Bystra Śląska.

Nadesłane.

Zarząd Robotniczego Stowarzyszenia Esperantystów „Praca — Laboro"

w Warszawie (dawniej Nowogrodzka 21) podaje do wiadomości, że od dnia 5 kwietnia br. Sekretarjat Stowarzyszenia (Centrali i Oddziału Warszawskiego) mieści się w mieszkaniu adw. J. Litauera w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 81, tel. 224-74) dokąd należy skierowywać wszelką korespondencję.

Celem rozwinięcia należytej działalności w skali ogólnokrajowej, prosimy wszystkich esperantystów ze sfer robotniczych całego kraju, jakoteż poszczególne organizacje robotnicze, któreby chciały rozpocząć u siebie propagandę i naukę języka międz. Esperanto o skomunikowanie się w tych sprawach z Sekretarjatem Stow. pod powyższym podanym adresem.

Ogłoszenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L. 2282-28.

Dyżury lekarskie
w niedziele i święta
w miesiącu maja 1928.

W niedzielę, dnia 13 maja:
Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19. tel. 1091.

W czwartek, dnia 17 maja:
Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik, Dom Gminny.

W niedzielę, dnia 20 maja:
Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

W niedzielę, dnia 27 maja:
Dr. Sroczyński w Białej, Rynek 12, tel. 1116.

W poniedziałek, dnia 28 maja:
Dr. Brossówna, Biała, ul. Główna 3, Nr. telefonu 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu kasy 1890.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.